

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie. 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inserty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Jlicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratomorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

PROSIMY UPRZEJMIE O JEDNANIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW SZCZEGÓLNIJ
POŚRÓD CZŁONKÓW RAD SZKOLNYCH MIEJSCOWYCH I OKRĘGOWYCH.

USTAWOWE DZIWOŁĄGI.

VI.

Obecnie przechodzimy do art. 40. ustawy, który rozciąga w całej pełni *smutne widoki* dla białych murzynów oświaty galicyjskiej. Nędza ma przynajmniej tę dobrą stronę, że gdy wszystkimi dobrami tego świata nasycić i przeładować się można, nędzą nasycić się trudno, nędza jest nienasyconą!! Nauczyciele mają tej nędzy dosyć w służbie — ale na emeryturze mają ją mieć *aż do przesytu*. Popelniać mają oni na nędzy, poszedłszy w dobrze zasłużony stan spoczynku, grzech obżarstwa, mogą tej nędzy najeść się do syta, jeżeli nie wystarczą płace na chleb powszedni. Na tem miejscu przyznać jednak musimy, że art. 40. normuje pobory emerytalne nauczycieli *względnie* wyżej, a więc nie lepiej i korzystniej niż to czyni ustawa pensyjna dla urzędników państwowych — ale zastrzegamy się, że mówimy *względnie*, bo korzyść ta jest... *nędzą*, jeżeli porównamy płace *czynnych* nauczycieli z płacami czynnych urzędników państwowych, choćby tylko XI. rangi.

Jaka płaca w służbie, taka emerytura — jaka nędza w służbie, taka, a nawet jeszcze gorsza o odpowiedni procent — na emeryturze. Jeżeli nauczyciel w służbie zapomina o tem, co go gniecie, o powszechnej nędzy, a chyba od święta, po południu, gdy inni „idą na piwo“, to nędza przypomina mu *sumienne i skuteczne* spełnianie obowiązków, nately ta nędza staje się dla niego przy *stałym święcie* emerytury — zmorą, której praca odegnać nie zdoła, zmorą, skracającą ostatnie chwile zasłużonego żywota. W ten sposób pracuje emerytowany nauczyciel nadal na korzyść funduszu szkolnego, aż go śmierć głodowa uwolni od emerytury i wzbogaci ubogi fundusz emerytalny. Wobec takich ulepszeń, artykuł 40. powinien nosić tytuł: „O sposobach skracania lat życia na emeryturze“.

Teraz wstępujemy w piekło dantejskie nędzy nauczycieli *stałych*, idących na głodowanie emerytalne z żonami i dorastającymi dziećmi, a zdala od nich, od tego piekła głodu i straszliwej, bo niezasłużonej nędzy za zasługi, idą już wprost *żebracze szeregi* uwolnionych ze służby „z innych ważnych przyczyn“ tymczasowych nauczycieli, idą na chleb żebraczy wdowy i sieroty po nauczycielach stałych i wloką się na śmierć głodową wdowy i sieroty po nauczycielach tymczasowych, którzy nieraz długo skutecznie i nienagannie służyli w *stanie* nauczycielskim, a tylko ominęły ich błogie spojrzenia bogini *protekcji* i boga *przypadku*, że nie zostali *stale* mianowani, lecz przestać musieli, na skromnem *tymczasowem* mianowaniu!!...

Potrójny mur tego piekła, tej twierdzy bezprawia **c. k. autonomii** szkolnej galicyjskiej i ciemnoty ludu, budowany jest na bezprawiu z bezprawia i otacza twierdzę bezprawia, czyniąc ją niezdobytą i nieczułą na ataki *moralności, słuszności i prawa*. Trzy furycy strzegą murów tej twierdzy bezprawia, a imiona ich są: 1) **Tymczasowość**, 2) **Skuteczność**, 3) **Inna Przyczyna**; furycy te siedzą i pilnują wież potrójnego muru bezprawia, objętych artykułami 10. 13. i 34., strzegąc twierdzy: **Ucisku, Denuncyacyi i Gwałtu**...

Płace nauczycieli stałych wbrew ustawie państwowej z dnia 14. maja 1869 §. 55. są nędzne i nie odpowiadają wymogom tej ustawy, która **nakazuje**: „Ustawodawstwo krajowe (Sejm) ustanowi prawne dochody służbowe i sposób ich poboru, przyczem obowiązują następujące zasady: *Najniższe pobory, niżej* których żadna szkolna gmina zejść nie może, winny być tak wymierzone, ażeby nauczyciel i młodszy nauczyciel (ten ostatni należy do historii!) byli w *stanie, wolni od wszelkich* tamujących zajęć ubocznych, poświęcać cały czas swemu zawodowi, a prócz tego aby *pierwszy* z nich mógł utrzymać rodzinę, odpowiednio do miejscowych stosunków“.

Zaś §. 56. ustawy państwowej szkolnej brzmi: „Wszyscy stale ustanowieni nauczyciele **tudzież młodsi**, posiadający świadectwa **dojrzałości**, uzdolniające do nauczania, następnie wdowy i sieroty po nich mają prawo do pensji i należy, co do nich postępować w tej mierze *wogóle podług przepisów, obowiązujących dla urzędników państwowych*, przyczem także ten czas wliczanym być winien, który spędzili po zdaniu egzaminu uzdalniającego na nauczyciela na stałej posadzie przy szkole publicznej“.

Jeżeli nawet ustawa państwowa wbrew wszelkiemu pojęciu o ludzkości i moralności odmawia młodszemu nauczycielom prawa do żenienia się, bo nakazuje wyznaczyć im pensje tylko na własne utrzymanie, bez rodziny; jeżeli wogóle płace nauczycieli w ustawie krajowej wymierzone są nie już nie stosownie, ale **poniżej** możliwości egzystencji fizycznej — to cóż pomoże, iż emerytury będą wymierzone *wogóle podług przepisów obowiązujących dla urzędników państwowych*? Co pomoże wzoreczek, kiedy *inny* gatunek?

Oszukawszy poprostu cudem *tymczasowej* nominacji tymczasowych nauczycieli i odmówiwszy im zupełnie wszelkiej emerytury, chociaż ta, choćby z tytułu nominacji (§. 10.) im się należy, a w duchu ustawy państwowej, jako nauczycielom młodszemu bezwarunkowo przyznana być winna, przyznaje art. 40. emeryturę tylko stale mianowanym, a czyni to wedle normy $\frac{10}{40}$ pborów za pierwsze 10 lat służby a $\frac{1}{40}$ za każdy dalszy rok służby. To jest emerytura wynosząca *po 10-ciu* latach służby w klasach plac od I—IV wyraźnie: **200 do 450 koron**, a dla wdowy od **267 do 600 koron**.

Te właśnie *200 koron* dla nauczycieli i *267 koron* dla wdów są chyba **najjaskrawszym przykładem nędzy pborów nauczycielskich**. Żonaty nauczyciel, przenoszący się w stan spoczynku ma *niższą* emeryturę o 67 kor. rocznie, aniżeli sama wdowa po nim pozostała. Tę nadwyżkę oraz na życie dla siebie 267 kor. t. j. razem 354 kor. ma zarobić żona nauczyciela, *emerytowanego z powodu niezdolności* do służby lub z innych ważnych przyczyn, bo inaczej zginą oboje z głodu przy emerytarze 200 kor.!!

Cóż ma uczynić nauczyciel *zmuszony* po 10. latach „skutecznej“ służby pójść na emeryturę, jeżeli ma chorą żonę, więc niezdolną do zarobku? Jemu pozostaje wybór: Umrzeć z żoną z 200 kor. emerytury z głodu, lub umrzeć śmiercią *samobójczą* (czego ustawa, zresztą słusznie, nie wzbrania) albo też zostawić żonie żalobę i emeryturę głodową 367 koron! I tu widnieje *nowe dobrodziejstwo* krajowej ustawy, do brodziejstwo, którego dotychczas nie wprowadziły i nie znają przepisy obowiązujące dla urzędników państwowych, a dobrodziejstwo to zawarte jest w o-

statnim ustępie art. 40, który opiewa: „Emerytura nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, **niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania**, nie może wynosić **mniej**, niż 500 kor. rocznie! ...

Z tego ustępu ustawy dowiadujemy się dwóch *ważnych* rzeczy: Po pierwsze, że *Sejm krajowy uważa 500 koron* rocznie wymierzone *odpowiednio do miejscowych stosunków* na utrzymanie nauczyciela i jego rodziny; po drugie, że *Sejm krajowy uważa i uważa* nauczycieli ludowych **poniżej sług państwowych i ich wdów**, dla których emerytura nie może być niższą od kwoty 400 koron i to bez jakichkolwiek zastrzeżeń *do wszelkiego zarobkowania*, a w takim razie zawsze wymierzona być ma **powyżej tej kwoty**. (§§. 1. 6. i 10. ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych z dnia 14. maja 1896). Dobrodziejstwo zatem krajowej ustawy szkolnej jest tylko sformulowaniem i oszacowaniem nędzy nauczyciela galicyjskiego przy publicznych szkołach ludowych, a jeżeli zważymy jak *rzadkie* są wypadki niezdolności do „wzszelkiego“ zarobkowania, jakich do tego potrzeba poświadczeń różnych władz i jakie są przytem ustawiczne i ustawnicze trudności, to pojmiemy jak *rzadko* takie dobrodziejstwo wejdzie w życie, jak *rzadko* i na jak krótko fundusz emerytalny naraża się ta ustawa na wypłatę kalece tych nędznych 500 koron!!

Bo cóż to znaczy „niezdolność do wszelkiego zarobkowania“ w dalszem *odróżnieniu* od niezdolności do służby „z innych przyczyn“? Co rozumieć pod temi niejasnemi określeniami ustawy, o których prawodawcy nioby chyba innego orzec nie mogli, jak tylko — że w tych „określeniach“ bez granic mieści się ich widzimisię, ich samowola, od których zawisła jest egzystencya i śmierć podwładnych nauczycieli. Wprawdzie i ustawa dla urzędników państwowych mówi o niezdolności do służby i zarobkowania, ale określił: „wzszelkiego“ i „*innych ważnych przyczyn*“ nie używa. Cóż bowiem ma znaczyć ta niezdolność do wszelkiego zarobkowania i jaki cel żądania takiej powszechnej niezdolności?... Oto, że Sejm krajowy nie dba już o godność stanu emerytowanego nauczyciela. On, jeżeli może, to powinien i musi zająć się na emeryturze zamiętaniem ulic i czyszczeniem kanałów, jeżeli do *niczego innego* nie jest zdolnym, bo najnowsza ustawa szkolna pozwala mu na wszelki zarobek, a dając mu 200 koron emerytury, to jest o 300 koron mniej, co wedle niej samej ma wystarczyć na życie, zmusza go do *wzszelkiego* zarobkowania.

Wysoki Sejm i Wysoką o. k. Radę Szkolną krajową emerytowany nauczyciel wcale już nie obchodzi! A przecież tytuł IV, jest *częścią* ustawy o stosunkach prawnych **stanu nauczycielskiego**, więc i emeryci, chociaż nie pełnią służby, należą do tego *stanu*. Ba! ale oni mają tylko prawo *do połowy* lub *części* utrzy-

mania dla siebie bez rodziny, zaś resztę dla siebie i rodziny wolno im zarabiać *poniżej godności stanu i sługi państwowego!*

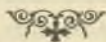
Zaprawdę, to „wszelkie zarobkowanie“ godne jest chyba „*innych ważnych przyczyn*“, dla których wypędzać można ze służby stałych nauczycieli i kazać im zamiatać ulice i czyścić kanały, aby nie pomarli z głodu **ci pracownicy u podstaw oświaty narodu...** Raczej powinna ustawa krajowa, jakoteż i państwo-wa usunąć ze swych paragrafów przy ocenianiu wysokości emerytury niezdolność do zarobkowania, a *zadowolnić się niezdolnością do służby* — i to nie z własnej winy.

Z czegoż bowiem ma żyć i jak zarabiać nauczyciel, który poświęcił kilkanaście lat nauki, aby się ukwalifikował do zawodu, który w tym zawodzie pracował lat kilkanaście i *w nim* stał się bez własnej winy do dalszej służby niezdolnym?

Skoro zarabiać i pracować nie może i nie jest zdolnym w tym zawodzie, do którego się sposobił przez całą młodość, któremu zawodowi poświęcił swe najlepsze siły — gdzież potem zarobić potrafi i skąd znajdzie zdolności i siły do innej intensywniejszej i produktywniejszej pracy, kto go przyjmie i do jakiego zajęcia?? Zdrowy rozum sprzeciwia się temu. On może znaleźć zajęcia: wymiatania cudzych kątów, zbieranie śmiecia i kości, bo cóż po jego pedagogii — bez dzieci, a obarczonemu głodem i zazwyczaj liczną rodziną!

Jeżeli ustawa ma być dla tych nieszczęśliwych tylko **sprawiedliwą**, to powinna zerwać z *sofizmatami*, „wszelkiej zdolności do zarobkowania“ i niezdolności do służby „z innych ważnych przyczyn“, oraz dać *ofiarom swego zawodu* a nędzarzom przynajmniej ludzką egzystencję z rodzinami do śmierci, jeżeli nie według, to dla godności stanu, w którym pracowali i do którego bezsprzecznie do śmierci, pozostając na emeryturze, z *ustawy i prawa należą*.

Precz z brutalnym fiskalizmem! precz z bezczelnym wyzyskiem ofiar zawodu!! (Dok. nast.)



Padły kości ...

Straszna krzywda, jakiej dopuścił się względem nauczycielstwa Sejm galicyjski w dniu 3. listopada z. r. stanowić musi przełomową chwilę w epoce ich zawodowej i obywatelskiej działalności.

Niegodnej pamięci stanowisko naszego Sejmu wespół z Radą Szkolną krajową i Wydziałem krajowym względem nauczycieli, *wykluczyło panującą dotąd wśród nich różną zdania*, bo **dotkliwy cios i srogi zawód** spotkał wszystkich nauczycieli *bez wyjątku!*

Pod ciężarem doznanej a niczem niezasłużonej krzywdy, postanowił jedyny w tej chwili a niezależny reprezentant całego nauczycielstwa w Galicyi, którym jest krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych, wykorzystać przyznane mu środki w obronie pogwałconych praw pracowników na niwie oświaty ludowej, więc dla dania wyrazu oburzenia na dokonaną niesprawiedliwość, wniosło ono w pierwszych dniach b. m. **protest** do Ministerstwa oświaty z prośbą o niedopuszczenie najnowszej ustawy szkolnej do sankcyi monarszej.

Chcemy wierzyć, że protest przy życzliwym poparciu prasy wiedeńskiej, do której o pomoc odnieśliśmy się równocześnie, osiągnie pomyślny skutek — znając jednakże stanowisko Koła polskiego i jego „*macherów*“ wobec każdego rządu, przygotowujemy się i na odmowę. Gdyby to drugie nastąpić miało, wówczas zrobimy rzecz taką, która istotnie *może być szaleństwem*, ale której skutki spadną na tych, co ją sprowokowali.

Protest, wniesiony w języku niemieckim, brzmi w tłumaczeniu następująco:

„Wysokie c. k. Ministeryum!

Dnia 3. listopada zeszłego roku uchwalił Wysoki Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji nową ustawę szkolną *o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego*, która ma wejść w życie w miejsce krajowej ustawy szkolnej z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Cz. III. Nr. 16) zmienionej, co do brzmienia artykułów 4. 8. 11. 12 13. 14. 15. i 16. ustawą szkolną z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. Cz. X Nr. 40) z dniem 1. września 1905 roku.

Gdy wyż wymieniona ustawa nie określa wcale należycie i jasno *ani praw ani obowiązków* nauczycieli, nadto wymierzeniem zbyt szczupłych płac i jeszcze szczuplejszych pensyi emerytalnych dla nauczycieli, a już wprost na nędzę głodową skazuje pozostałe po tychże wdowy i sieroty, przeto Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicji ozuje się w wykonaniu swego obowiązku spowodowaniem, wnieść do Wysokiego c. k. Ministeryum przeciwko tej ze wszch względów krzywdzącej ustawie

Najuroczystszy protest!

imieniem całego Nauczycielstwa Galicyi z gorącą prośbą o nieprzedkładanie tejże ustawy do Najwyższej sankcyi Najjaśniejszemu Monarsze, a to z następujących ważnych ustawniczych motywów i powodów:

A) W ogólności:

I. Ustawa szkolna krajowa z dnia 3. listopada 1904 r. nie zasługuje na nazwę ustawy, gdyż pobieżnie i bałamutnie jest stylizowaną; nie określa ona żadnych praw nauczycieli szkół ludowych publicznych *jako urzędników krajowych i jako takim ich nie przyznaje*, ale mówi tylko ogólnikowo „o *stosunkach prawnych*“ tak zwanego przez nią „stanu nauczycielskiego“, a zatem milczy o prawach *urzędników nauczycieli*, jako takich. (Tytuł I. artykuły 1 do 10).

II. Ustawa powyższa pomieszała, więc traktuje bez ładu i składu materiały ustawniczy, i pomimo

dość wyraźnego podziału na cztery tytuły, przerzuca samowolnie przepisy o karach dyscyplinarnych między przepisy o płacach, a nawet mówi o nauczycielkach w czynnej służbie w tytule o przenoszeniu w stan spoczynku.

III. Ustawa ta daleką jest od do swych zasad i szczegółów a nawet wbrew i ponad lub mimo państwowej ustawy szkolnej z dnia 14. maja 1869 (Dz. u. p. Nr. 62) i takiej ustawy z dnia 2. maja 1883 (Dz. u. p. Nr. 83) a to

↳ W szczególności:

1. Artykuł 10. krajowej ustawy szkolnej *rozszerza zakres działania* Rad Szkolnych okręgowych, nadając im prawo mianowania tak zwanych przez ustawę tymczasowych nauczycieli, a czyni to wbrew statutowi organizacyjnemu Rady Szkolnej krajowej z dnia 22. lipca 1867 l. 5.306, który w artykule 3. ustęp 3. *zastrzega* mianowanie nauczycieli ludowych **jedynie** Radzie Szkolnej krajowej, a nadto to tak zwane „tymczasowe mianowanie“ jest tylko **wybiegiem prawnym**, uczynionym *in fraudem legis* w tym głównie celu, aby nie wykonać i obejść mogła wyraźną instrukcję *co do ustanowienia statusu nauczycieli ludowych*, zawartą w §§. 50 i 55 państ. ustawy szkolnej.

2. Artykuł 13. ustawy szkolnej krajowej wbrew duchowi ustawy państwowej, a w szczególności jej §§. 50. 54. i 55. **odbiera** nauczycielom i nauczycielkom *prawo do posunięcia* na wyższy stopień płacy, **bez wyroku dyscyplinarnego**, tylko na osąd i orzeczenie c. k. inspektora szkolnego i **bez odwołania się** do jakiegokolwiek instancyi, za tak zwaną „nieskuteczność pracy“, które to pojęcie „nieskuteczności“, *jako bliżej nieokreślone* jest wprost **pogwałceniem** wszelkiego ustawicznego określenia **praw i obowiązków** i sprzeciwia się zdrowej logice.

3. Tenże artykuł 13. ustawy sprzeciwia się artykułom 24—26 tej ustawy, które wyraźnie uważają *naganę* dyscyplinarną tylko *za przeszkodę* do posunięcia winnego w ciągu lat trzech na wyższy stopień płacy.

4. Artykuł 11. ustawy, w którym wymierzono płace nauczycieli tak szczupłe, że one *nieodpowiadają* ze względu na wzrastającą drożyznę **koniecznym potrzebom**, i są tak niskie, że nie czynią zadość **wymogom** ustawy szkolnej państwowej, w szczególności jej §§. 55. i 56.

5. Wprowadzona w artykule 36. ustęp 3. **opłata 10%** do funduszu szkolnego krajowego, mająca być uiszczaną przez zameżne nauczycielki a przeznaczone na wynagrodzenie dla zastępczyń chorych lub urlopowanych nauczycielek, jest wbrew ustawie szkolnej państwowej, która tworzenia takiego funduszu §. 27. *wcale nie dozwala*, a ponadto niemoralny ten podatek od zamążpójścia uraga wszelkim pojęciom nowoczesnej kultury.

Gdy zaś emerytury nauczycieli i nauczycielek oraz sierót po nich pozostałych ustawa w mowie będąca, nieznacznie i w wielu razach *iluzorycznie* podwyższyła, biorąc jedną ręką — co daje drugą, dalej, gdy smutne nad wyraz położenie materialne nauczycielstwa wskutek nieprzychylnych stosunków zmieniło się raczej na gorsze bez nadziei jutra, zaś ustawa najnowsza ani co do praw, ani co do polepszenia plac nie czyni dla nauczycieli i pozostałych po

tychże wdowach i sierotach, a raczej nawet **wbrew wyraźnym przepisom** ustaw zasadniczych państwa i instrukcyom ustaw państwowych, **chce poniżyć i pognać moralnie i materialnie** nauczycieli, jako urzędników krajowych, **odbierając im tytuł i charakter** tychże i skazując na głodowe płace, zaś pozostałych po nich na niechybną śmierć głodową — przeto dla tych najważniejszych powodów podnosi Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi imieniem i po myśli tegoż nauczycielstwa ten uroczysty protest i uprasza:

Wysokie c. k. Ministerjum raczy po szczegółowym rozpatrzeniu zakwestyonowanej ustawy szkolnej krajowej z dnia 3. listopada 1904 i po ocenieniu i rozważeniu, że ona nieodpowiada pod względem formalnym i materialnym wymogom ustawicznym w ogólności a ustawie szkolnej państwowej w szczególności, bo im wielokrotnie i w znacznej mierze się sprzeciwia i gwałt zadaje, ustawy powyższej, jako niedojrzalej do dalszego ustawowego traktowania tj. do Najwyższej sankcyi Najjaśniejszemu Mołarsze nie przedłożyć“.

Głosy prasy o naszym proteście zamieścimy w najbliższym numerze.

Nasza polityka.

(Głos z kraju).

Zwolna ale stale wysuwają się sprawy szkolne *na czoło wszystkich spraw społecznych*. Tak dzieje się wszędzie, tylko nie u nas, nie w Galicyi. I podczas gdy w innych krajach szkoła ludowa i jej działalność stanowią dla wielu rodzaj *hasła politycznego* — u nas absolutna większość społeczeństwa sprawami nauki i wychowania, sprawą szkoły ludowej **wcale się nie zajmuje**.

Jest to fakt niestety bardzo smutny, tem smutniejszy, że nigdzie indziej nauczanie młodzieży i szkoły ludowe nie pozostawiają tyle do życzenia, co w naszym kraju. Nigdzie szkolnictwo ludowe nie wykazuje takich braków, nigdzie zakres nauki szkolnej nie stoi w bardziej rażącej sprzeczności z potrzebami ludności, nigdzie ogólny poziom oświaty ludowej nie zaznacza się tak wyraźnie, jak w Galicyi, tym klasycznym kraju analfabetów. Obojętność ta znajduje także aż nadto dobitny wyraz w naszej prasie codziennej, dla której z małymi wyjątkami wszystko, co wiąże się ze szkołą ludową, jest mało znacznem, za ledwie zasługującym na wzmiankę. I tak najżywotniejsza sprawa — kwestya naszej przyszłości, losy młodych pokoleń, dobro narodu naszego, stała się czemś, na co ledwie czasem zwraca się przelotną uwagę.

Fakt ten stoi w przyczynowym związku ze smutnym stanem naszego szkolnictwa ludowego. Traktując sprawę całą z ogólnego punktu widzenia, wyrazić musimy przekonanie, że nie brak nauczycieli ludowych, nie brak budynków szkolnych, nie brak

funduszków są przyczyną naszego zastoju szkolnego, ale przede wszystkim i jedynie ta obojętność, z jaką nasz ogół społeczny do spraw szkolnych się odnosi. Tu, a nie gdzieindziej leżą przyczyny zastoju — jest to tak pewnem, że żadnych dowodów na to stwierdzenie tego faktu szukać nie potrzebujemy. Gdzie społeczeństwo interesuje się żywo szkołą i nauczycielstwem, tam rozwój szkolnictwa musi postępować szybkim krokiem naprzód, tam nauczyciel cieszy się powszechnym szacunkiem, swobodą obywatelską i materialnie stoi o wiele lepiej niż u nas.

Czas nam tedy już, najwyższy czas zrozumieć, że o poprawie bytu naszego, o szybszym rozwoju naszego szkolnictwa ludowego — jak całkiem słusznie pisze Redakcyja „Szkolnictwa“ — dotąd mowy być nie może, jak długo sprawami temi nie zainteresuje się całe społeczeństwo, jak długo szkoła ludowa w szeregu postulatów społecznych stać będzie na szarym końcu, jak długo w ruchu politycznym nie wysunie się ona na czoło wszystkich innych spraw. Nie dość jednak rozumieć — trzeba starać się o to wszelkimi siłami, trzeba budzić w społeczeństwie zainteresowanie się szkołą ludową, budzić je wszelkimi możliwymi sposobami, trwale i ciągle aż do skutku!!

Spółczenstwa inne, bardziej rozwinięte, zrozumiały dawno, że dobre szkoły ludowe stanowią o przyszłych losach narodu, u nas powtarzać trzeba ten pewnik aż do znudzenia, zanim szeroki ogół społeczny prawdziwość jego zrozumieć i uznać zechce. Więc powtarzajmy!

Oprócz zaleconych nam przez „Szkolnictwo“ — wieców powiatowych, starać się musimy, by postulaty szkolne zajęły pierwsze miejsce w programach politycznych wszelkich stronnictw. Dotąd tego nie było, a przecież „die Schule ist ein Politicum“. I tylko w naszym społeczeństwie, biednem i krzywd pełnem, mogą istnieć stronnictwa polityczne, w sprawach szkolnych zajmujące stanowisko niejasne, niezdecydowane, lub też zgola nie mające programu szkolnego. Dzieje się to jednak tylko dzięki tej obojętności, z jaką nasz ogół społeczny do spraw szkolnych się odnosi. Ale stan taki długo jeszcze istnieć nie może! Kwestya szkolna jest sprawą polityczną pierwszorzędną wagi i za taką uważać ją należy. Przekonanie to powinni nauczyciele szerzyć wśród ludu, powinni stać się politykami szkolnymi. Nie znaczy to bynajmniej, by mieli wnosić politykę do szkoły — byłaby to rzecz zbędna i najzupełniej bezkorzystna. Na hasło niewnoszenia polityki do szkoły, hasło będące zresztą prostym konwenansem, odpowiedzieć powinniśmy innem: „wnieść szkołę do polityki“. — Z tem hasłem powinni nauczyciele iść pomiędzy lud i stać się politykami.

Sprawa nasza nie postąpi ani krokiem naprzód,

jeśli sami tylko przed sobą wywlekać będziemy braki i wady naszego ustroju szkolnego, jeśli sami sobie opowiadać będziemy, co w naszych stosunkach domaga się reformy i zmiany. Żądania nasze musimy popularyzować w jak najszerszych kręgach społecznych, a ustawiczne przypominanie społeczeństwu spraw szkolnych żywym słowem i drukiem niechaj na razie, przed organizacją polityczną, stanie się naszą polityką zawodową, polityką nauczycieli!



Rażno do pracy!

Dnia 6. b. m. odbyło się w Bochni Walne zgromadzenie Oddziału Towarzystwa pedagogicznego pod przewodnictwem dra Maissa Ferdynanda.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przyjęciu sprawozdania z. czynności Zarządu i kasowego, uchwalono cały szereg wniosków, które zaraz przesłano Zarządowi Głównemu celem przedłożenia tychże do uchwał Walnemu zgromadzeniu delegatów w dniu 1. lutego b. r. I tak:

1) **Wnieść protest do Tronu i Władz centralnych***) przeciw sankcyonowaniu uchwalonej ustawy szkolnej przez zeszloroczny Sejm krajowy, która to ustawa nietylko nie czyni żadcsyć życzeniom nauczycielstwa, ale je wprost krzywdzi, stawiając je niżej od najniższej kategorii służby państwowej.

2) **Sporządzić memoriał,**)** w którym wykazać należy wadliwość ustaw szkolnych krajowych, odnośnie co do mianowań, plac, awansu, emerytur, dodatków pięcioletnich, zaopatrzenia wdów i sierót, ustawy dyscyplinarnej i wykazać krzywdy, jakich doznaje nauczycielstwo w Galicyi od całego szeregu lat.

3) **Wybrać deputacyę,** któraby wymieniony memoriał złożyła u stóp Tronu z prośbą zaradzenia złemu, przedłożyła go zarazem Władzom centralnem i posłom polskim i niemieckim w parlamencie z przedstawieniem wprost rozpaczliwych stosunków nauczycielstwa w Galicyi.

4) **Zebrać za pośrednictwem Zarządów Oddziałowych i Delegatów podpisy** możliwie wszystkich nauczycieli i nauczycielek w kraju celem dołączenia tychże do memoriału. Czyniąc zadość temu życzeniu tutejszy Oddział zebrał przeszło 200 podpisów.

5) **Wysłać odezwę do wszystkich Oddziałów**

*) Wobec podjętej akcji przez Towarzystwo nauczycieli ludowych, wystarczy przesłać do Minist. oświaty deklaracyę tej osnowy: Przyłączamy się do protestu, wniesionego przez krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych. Nauczycielstwo powiatu . . . podpisy. P. R.

***) Memoriał winien być wniesiony niezależnie od deklaracyi, w czasie obrad Rady państwa, którą zwołano na dzień 24. stycznia b. r. Przyp. Red.

z prośbą zajęcia się tą sprawą energicznie, co tutejszy Zarząd Oddziałowy uczynił bezzwłocznie.

6) Uchwalono również założyć stowarzyszenie „*Samopomocy*“, oparte na udziałach rocznych, by nauczycielstwo w razie potrzeby mogło otrzymać zwrotną pożyczkę za opłatą niskiego procentu.

W końcu wybrano delegatami na Walny Zjazd do Lwowa pp. Stanisława Pałkę i Wojciecha Kowalskiego nauczycieli z Bochni, Józefa Ciembroniewicza kier. szkoły z Królówki.



Ks. Gorazdowski — jako pedagog.

Od jednego z byłych wychowanków internatu ks. Gorazdowskiego otrzymujemy następujące uwagi: W „*Kurjerze Lw.*“ i „*Szkolnictwie*“ poruszono „metodę wychowawczą“ ks. G. Jako dawny wychowanek tej instytucji dorzucę kilka uwag, ilustrujących jaszkrawo stosunki, panujące w zakładzie, subwencyonowanym przez kraj, miasto i inne źródła, z których „znany filantrop“ czerpać umie dostatnio.

To, o czem teraz pisze się, te skargi na nieopalanie w zimie pomieszczeń internatu, to praktykuje się od dawna, a wyrazem tego, są nazwy sal, przez młodzież ochrzczone np: *Sybir*, *Kamczatka*, *Sachalin*, itp. (Piszę o stosunkach z przed kilku laty, które do dziś — o ile słuchy donoszą — wcale się nie zmieniły). Młodzież w tych salach spała przykryta całą kupą płaszców, łachów, które czasami ks. rektor, przybyły do tych sal w futrze, strącał jako balast, przyczyniający się „do zniewieścianości dzisiejszej młodzieży“.

Rano znowu budzi nas czcigodny pasterz, kijem i wodą, kropiącą w ten sposób podwójnie. Wogóle, podejrzany o przestępstwo regulaminu internackiego, otrzymywał uderzenie w twarz lub kijem po plecach na znak, że śledztwo się rozpoczyna. Następnie morzono go za karę głodem, przyczem znowu czuwał jegomość, by skazanego koledzy nie wsparli słynną *starą kaszą* — którą ks. G. otrzymywał skądś „*po niższej cenie*“, czy nawet za darmo. To też użyliśmy sobie na niej, razem z myszami, które wiedząc, że ks. G. kasza nic nie kosztuje czy bardzo mało, dodawały do niej swej naturalnej woni i spożywały obficie. Dlaczego ciągle ta kasza? pytali się wzajemnie koledzy. Dlatego (tłumaczono sobie) poniedziałek — pierwszy dzień po święcie — więc kasza; wtorek — wilja do postnej środy, a zatem kasza; środa post przecie, to kasza; czwartek wilja do piątku; piątek post; sobota wilja do święta, więc kasza; niedziela — to przecie uroczyste święto — a no, to znowu kasza!! Charakteryzuje to stosunki o panującym tam wicie. A ks. G. pobierał stypendyum

każdego wychowanka, w wysokości 20 k. miesięcznie i te obfite subwencje, których przecie nie wydał na kaszę!!

Ks. G. brzydzi się wprost ubóstwem i były wypadki w jego apostołskiej działalności, że wypędzał internistów z internatu z powodu wielkiej ich winy, ubóstwa! Jeden z naszych kolegów, który od kilku lat jest już nauczycielem, został wydany z internatu za to, iż będąc nader ubogim, nie mógł złożyć kwoty 50 k. na mundur (podobny aresztanckiemu). Kolega ten został wyrzucony na bruk o g. 11 w nocy i udał się wówczas na policję, lecz komisarz, celem uniknięcia skandalu, wskazał mu gdzieś pomieszkanie i radził mu z ks. G. nie zaczynać.

Internat, pozostający pod takim kierunkiem wychowawczym, jest norą pedagogiczną i raczej należałoby go rozpedzić na cztery wiatry, lub oddać w inne ręce, niżli w takich stosunkach nadal konserwować.

Komentarze dalsze chyba zbyteczne!



NASZE „PAŁACE“ SZKOLNE

W czasie minionych świąt przejeżdżając do kolegi mego w sokalskiem, zawadziłem mimowoli do Łuczyc, aby się cośkolwiek zagrzeć na drogę. Po długim rozpytywaniu o szkołę i p. nauczyciela, zaprowadził mię usłużny chłopak do budynku, na którego widok zewnętrzny, o mało nie krzyknąłem z przerażenia. A cóż dopiero pomyśleć o środkowym urządzeniu szkolnym?!

Sala naukowa długości 5 kroków (bo metra nie miałem przy sobie, a kolegi nie prosiłem o niego, aby się nie nastraszył), szerokości 3 kroki, zaś wysokość odpowiednia do nazwy nory albo średnio wysokiej piwnicy, gdyż jakkolwiek nie należę do wielkich ludzi, ale za to dotknąłem ręką powały łuczyckiej uczelni.

Kolega — biedny skazaniec w tej mordowni za winy niepopelnione, opowiadał mi swoje i dzieci szkolnych tortury. Lecz na tem nie koniec. Mieszkanie nauczyciela przegradza od klasy ściana z drzwiami oszklonymi; w klasie i mieszkaniu zupełny brak pieców. Prosiłem więc mego towarzysza „stanu nauczycielskiego“ o wyjaśnienie, w jaki sposób obchodzi się bez pieców podczas simy, a on na to: Gdy w kuchni pali się, to ogrzane powietrze wchodzi najprzód do mego mieszkania, a stąd znow maszeruje dalej przez otwarte drzwi do izby szkolnej! Nie prawdaż? że ten nowy sposób ogrzewania należy natychmiast opatentować, bo zrobią na nim znakomity interes oszczędni prezesowie Rad Szkolnych miejscowych, którzy zamiast drzewa dają mokre gałęzie na opał szkoły.

Ponieważ u mnie, jakkolwiek dopiero 5-ty rok służę w zawodzie, mieszkanie książęce, w porównaniu z mordownią łuczycką, i do takich „specjalności“ sokalskiego powiatu nie przywykło moje oko, przeto wszystko, na co spoglądałem podczas mego krótkie-

go pobytu w „pałacu“ szkolnym gminy Łuczyce, do dziś mam w pamięci, jak gdybym jeszcze tam teraz się znajdował. Ale, ale, zapomniałbym napisać o blachach na kuchni. Są to popękane czerepy i podrutowane czyli też pozbijane kłamrami, aby się nie rozleciały. No, cóż w tem złego? Wszak oszczędność jest zaletą godną naśladownictwa.

Kolega mój wspominał między innymi, że we dworze jest odpowiedni lokal, ale gmina wynając go nie chce, bo dwór żąda cośkolwiek więcej. Ej doprawdy, nieszczęsny ten samorząd gminny, bo dziś z powodu ciemnoty ludu wiejskiego, przynosi on dla szkoły więcej szkody, aniżeli pożytku.

Do najbliższych numerów prześlę jeszcze kilka obrazków o „pałacach“ szkolnych okręgu sokalskiego, albowiem wierzę mocno, iż tylko przedstawieniem tego niedbalstwa do wiadomości publicznej, można usunąć zło, które dziś z powodu naszego milczenia, rozrasta się do niezwykłych rozmiarów.

H.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Julia Chałupnicka, stała nauczycielka w Woli Zaderewackiej w okręgu Dolińskim, żona kierownika tejże szkoły, umarła dnia 5go stycznia br. po krótkiej lecz ciężkiej słabości, w 25 roku życia a 6tym roku służby, osierocając męża i dwoje drobniutkich dzieci, z których starsze niema dwu lat a młodsze ma zaledwie dni kilka.

Cześć Jej pamięci.

Wiadomości potoczne.

Szczyt niedbalstwa o oświatę ludu. W gminie Brody przy Kalwarii istnieją wprawdzie dwie szkoły, lecz jedna z bardzo małym lokalem, a drugą przerebiono ze starej karczmy! Z powodu tak ciasnych lokali odmówiono wpisu do klasy I szej na rok 1904/5 dla 124 dzieci!! Miano wybudować większą szkołę, lecz później przez niedbalstwo zapiechano tej myśli. I jakże tu wobec takich stosunków można myśleć o zmniejszeniu analfabetów?! Ale rady szkolni jeżdżą a jeżdżą po kraju, lecz wizytacye ich nie mają ani tyle wartości, co kudły ze psa, bo ci „ojcowie“ troszczą się tylko o miasta, a szkoły po wsiach nie ich nie obchodzą! Oj biedna ta Galicya, gdzie tak po macoszemu traktuje się oświatę.

Oszczędności na seminariach ze strony ministerstwa oświaty. W r. b. upływa 10 lat, jak w Krośnie założono seminarium nauczycielskie, które do dziś dnia nie ma szkoły ćwiczeń — skutkiem czego Rada Szkolna krajowa posługuje się suplentami z płacą 1200 kor., które pokrywa fundusz szkolny krajowy, zamiast funduszu państwowego. Taki sam proceder praktykuje się przy seminarium w Zaleszczykach od r. 1899. I cóż na to powiedzą rady szkolni pp. Baranowski i Tokarski?..

Samobójstwo. Dnia 11. bm. odebrał sobie życie w hotelu Kesslera wystrzałem z rewolwera **Maryan Sakowski**, nauczyciel ludowy przy szkole przedmiejskiej w Kołomyi. Denat liczył lat 23 i przed trzema tygodniami zawarł związku małżeńskie z p. Domicelą P. wdową po ekspedyencie pocztowym. Pożycie małżeńskie mu-

siało być nieszczęśliwe, gdyż jak z pozostawionych listów okazuje się, iż ono popchnęło go do samobójstwa. Na kopercie listu, adresowanego do żony skreślił zmarły taki dopisek: „Proszę o doręczenie tej, która spowodowała śmierć moją“. Zmarły jest synem kierownika szkoły w Chocimierz u.

Żle działa się musi w szkołach fundacyi bł. p. Maurycego br. Hirscha, skoro długoletni i wielce zasłużony kurator tej instytucyi a były szef sekcji w ministerstwie oświaty zacny Edward z Oleksowa Gniewosz, złożył swój mandat. Wartaloby lepiej wglądać w gospodarkę „klikki“, która o ile wiemy, rządzi teraz szkołami i nauczycielstwem w niesłychany sposób.

Zemsta... bez granic! Niedawno temu podał *Kuryer Lwowski*, że Rada Szkolna krajowa wezwała komitet szkoły w Schodnicy do usunięcia tamt. kierownika p. Stanisława Słoninę... słuchajcie... za to, że podczas ostatniej rozprawy w Drohobyczu po uzyskaniu dostatecznej rehabilitacyi ze strony ks. Heynara odstąpił od rozprawy — a więc idyotyczny wniosek: że p. Słonina obawiając się wyroku stchórzył, zatem jest winnym zarzuconych mu czynów przez ks. H. Czy to jest dalsza zemsta? — czyli też „logiczne“ żądanie referenta Rady Szk. krajowej?

Zapomniany powiat. Już drugi rok nieobsadzoną jest posada inspektora szkolnego w powiecie niskim, którym dorywczo zawiaduje inspektor z Tarnobrzegu. Jak wyglądają stosunki szkolne podczas takiego *bezkrolawia* odgadnąć łatwo!

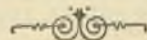
Piśmiennictwo.

„**Synchronistyka dziejów powszechnych**“. Zestawił i wydał Stanisław Strzeszyński, kierownik szkoły w Demnie Wyżnej przy Stryju.

Autor oparł pracę swoją na zasadzie współczesności, a opracował na podstawie podręczników, używanych w naszych szkołach średnich i seminariach nauczycielskich. Część *starożytną* zebrał w broszurkę, objętości jednego arkusza druku i ułożył tak, że każda stronica względnie kartka, stanowi odrębną całość. Część *średniowieczną i nowożytną* rozłożył na wielkich imperyalowych arkuszach w ten sposób, że dzieje pojedynczych państw biegną w kierunku pionowym w wąskich kolumnach, zaś w kierunku poziomym korespondują z sobą co do czasu. Jestto środek możliwie najodpowiedniejszy, bo nietylko ułatwia uczącemu szybkie oryentowanie się w olbrzymim materiale dziejów powszechnych — ale nadto dopomaga do łatwego zapamiętania ważniejszych wypadków w poszczególnych państwach w tym samym okresie czasu.

„Synchronistyka“ obejmuje dzieje wszystkich narodów europejskich od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Szczególniej polecamy tę publikację dla nauczycieli(ek) przygotowujących się do egzaminu dojrzałości, kwalifikacyjnego i wydziałowego z Iszej grupy — również ze względu na nieocenioną wartość tej prawdziwie znakomitej *mapy historycznej*, zalecamy ją wszystkim Nauczycielom i Nauczycielkom, udzielającym nauki historii. Do nabycia u autora. Cena 2 korony.





THE GRESHAM

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i
angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej
Kasie w Wiedniu jako gwarancja dla Ubezpieczonych
w Austrii wynosił z d. 8. lutego 1904

☐ ☐ ☐ ☐ **Korona 25,855.938-10.** ☐ ☐ ☐ ☐

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I, Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Generalna Agencja w Krakowie: plac Dominikański I. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby,
któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na
życie nadawały.



Duma każdej gospo-
dyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym
domu przy przepara-
wianiu kawy zabraknąć.

o o o
Ządać tylko oryginalne paczki
z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie
kupować czego na wazę sprzedają.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie
poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,
zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku polskim
przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy
p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam w beczułkach
począwszy od 25 litrów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziolińskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
W. Trajezyńskiego (dla szkół niż. typu), cena egz. 1-60 K.

Gdy nas przynęta zawodów wiele! Zbiorek pieśni
nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
klasę IV) 55 hal.

Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
du A. Hławieckiego... 75 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
nictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
egz. 65 hal.

Rolnik wzorowy czyli praktyczne wskazówki, co, kiedy
i jak w gospodarstwie czynić należy? Cena egz. z przes. K. 1-40

O zwierzętach pożytecznych i szkodliwych w go-
spodarstwie z 8 rycinami Cena egz. z przes. K. 1-10.

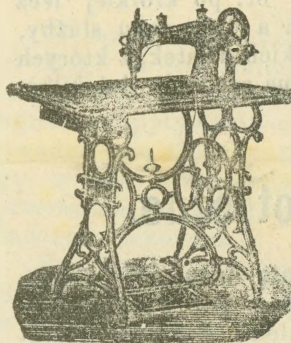
Samouczek, podręcznik metodyczny do nauki śpiewa z nut
tudzież początków muzyki. Cena egz. z przesyłką 60 hal.

Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędnym
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
i inne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Papryka szegedyńska

Ja Różana słodka, z gwarancją jako znakomita, uznana za naj-
wyborniejszy gatunek. Własne zbiory. Za 1 kilogram 5 koron.

-- Przesyłka za pobraniem od 4 1/2 kigr. począwszy opłatnie. --
Gwarancja odbiór towaru na wypadek niezadowolenia. — Próbkki
za wysyłką 20 halerzy w markach pocztowych.

Krajowych produktów dom wysyłkowy
Haupt A. Rudolf — Budapest, VII. Ovodagasse 22.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
wej konstrukcji amerykańskiego
systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

— Gwarancja 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce